GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^{RO} 126.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 11 Maja 1829 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

WARSZAWA. — Na ostatnich targach warszawskich płacono: pszenicę od 25 do 30; żyto od 9½ do 11; jęczmień od 7 do 7½; owies od 6 do 7 złp. za korzec.

GDANSK. — *Dnia 4 maja.* (Po giełdzie). — Targ dzisiejszy był bardzo ożywiony: ze 400 łasztów wystawionych na sprzedaż, rozkupiono bardzo prędko blisko połowę po cenie ostatniéj, a za ordyn. czerwonopstrokatą pszenicę płacono podobno nawet nieco drożéj. Z wiadomego kupna są: 4 łaszty 125 do 126 fnt. czerwonéj-pstrokatéj pszenicy po 460 Fl., 5 łaszt takiejże ale 127 do 128 fnt. po 490 Fl., pstrokatéj 127 do 128 fnt. 45 łaszt. po 500 Fl., dobrze pstrokatéj 127 do 128 fnt. 29 ł. oraz 16 łasztów 128 do 129 fnt. po 520 Fl., 12 ł. pstrokatéj 129 fn. w pięknėm ziarnie po 530 Fl., 10 łaszt. drobnéj 128 fn. pstrokatéj po 530 Fl., i 20 łasztów 129 do 130 fn. oraz 15 łaszt. 130 funtowéj po 562½ Fl. — Żyta 124 fnt. polskiego 12 łasztów na transito po 200 Fl. — Owsa 68 funtowego 43 ł. na consumo po 90 Fl., wszystko rachując po 60 szefli na łaszt.

Ze spichrzów kupiono w upłynionych dniach ośmiu 50 łasztów żyta 119 do 120 fnt., po 185 Fl., licząc na łaszt szefli 60.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— Dnia onegdajszego, jako w święto urodzin J. C. M. CESARZOWICZA W. X. KONSTANTEGO, Naczelnego wodza wojsk polskich, odbyło się nabożeństwo w kościele metropolitalnym w obec wszelkich władz. Mszą S. celebrował i zaintonował Te Deum J. W. J. X. arcybiskup prymas. Obiad dawał JW. hr. Sobolewski prezydujący w radzie administracyjnej, a wieczorem oświecono domy stolicy.

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Stósownie do reskryptu kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji z dnia 2 b. m. Nro $\frac{1806}{1434}$, na przedłużenie tamy przy lądzie ulicy Czerniakowskiéj wprost koszar kirassjerskich wraz z dostawą wszelkich materjałów, ogłasza niniejszém licytację publiczną in minus, do odbycia któréj termin stanowczy na dzień 18 b. m. na godzinę 3cią z południa tu w ratuszu głównym w sali zwykłych posiedzeń przeznaczając, aby zaopatrzeni w vadium w gotowiźnie w kwocie złp. 500 w miejscu i terminie oznaczonym znajdować się chcieli. Anszlag kosztu i warunki do licytacji w każdym czasie w biórze urzędu municypalnego przejrzane być mogą. — W Warszawie d. 5 maja 1829. Radca stanu prezydent *Wojda.* — Sekretarz jeneralny *Jahołkowski.*

— Roch Biernacki dziedzic Woli i Czystego pod Warszawą zakończył życie. Zwłoki jego wyprowadzone zostały dnia wczorajszego o godzinie 6 po południu z Czystego do kościoła OO. Reformatów, a dzisiaj przewiezione zostały do kościoła w Woli. Pokoj popiołom dobrego obywatela!

— Przy ulicy Krakowskie Przedmieście obok głównego odwachu w domu pod Nrem 369, znajduje się do najęcia każdego czasu piękny lokal na piérwszém piętrze gustownie umeblowany; od S. Jana zaś: 1mo Sklep z wygodném zaraz przy nim pomieszkaniem, a w razie potrzeby i oddzielnym lokalem na fabrykę lub warsztat. 2do Trzy oddzielne pomieszkania, z których każdy składa się z trzech pokoi, kuchni, spiżarni, drwalni, piwnicy, góry do suszenia bielizny i t. p.

— GAZETA NOWA. — W Gazetach warszawskich podano do powszechnéj wiadomości:

« Że w skutku umowy z właścicielką Gazety Korrespondenta Warszawskiego dwa pisma perjodyczne: *Gazeta Korrespondenta* i *Przewodnik Polski* łączą się w jedno i od dnia 1 maja r. b. pod imieniem *Gazety Korrespondenta Warszawskiego* wydawane będą. »

Cóż ztąd wnosić? Jak rozumiéć to ogłoszenie?

Oto najprzód: że już niemasz *Przewodnika Polskiego* i zarazem, że jest jeszcze *Przewodnik Polski.*

Pismo to więc przestało już wychodzić, a jednak dotąd jeszcze wychodzi i nadal wychodzić będzie.

Przestało wychodzić, bo tytuł jego zniknął.

Nie przestało wychodzić, bo jako strumyczek wpadłszy do rzeki, z nią razem płynie.

Piérwéj było całością. Teraz zamieniło się w cząstkę innéj całości, to jest Gazety Korrespondenta Warszawskiego. W téj gazecie jako cząstka trwa i utrzymuje się.

Tym sposobem *Przewodnik* żyje i nie żyje zarazem. *Jest i nie jest.*

Cóż daléj wnosić z owego ogłoszenia?

Ilość matematyczną przydawszy do drugiéj ilości, np. a do b; summa tych dwóch ilości równa będzie $a + b$.

Przydawszy *Przewodnika* do *Korrespondenta* powstanie pismo, mieszczące w sobie dwie gazety pod jednėm nazwiskiem.

Ztąd oczywista korzyść dla prenumeratorów *Gazety Korrespondenta*, i dla prenumeratorów *Przewodnika.* Piérwsi płacili tylko za jednego *Korrespondenta;* za tę

samę opłatę mieć będą teraz *Korrespondenta i Przewodnika*. Drudzy płacili tylko za jednego *Przewodnika*; teraz zaś za te same pieniądze mieć będą *Przewodnika i Korrespondenta*.

Nie jestże to wspaniałomyślnością?

Cóż daléj jeszcze ztąd wnosić?

Ponieważ, jak przekonaliśmy się wyżéj, Przewodnik *jest* i nie *jest* zarazem, przetoż musi to być istota subtelna, bezcielesna w dziennikarstwie warszawskiém, jako duch niewidomy, który się wszędy pomieścić może, nie zabierając żadnego miejsca, i objętością swoją nie rozszérzając objętości innego ciała, w którém się mieści.

Ztąd nowa korzyść dla prenumeratorów *Korrespondenta Warszawskiego*. Na jednym arkuszu wychodził dawniéj Korrespondent. I teraz także wychodzi na jednym arkuszu. Ale na tym jednym arkuszu druku, téj saméj objętości, i tego samego formatu mieścić się będzie, mieścić się musi *Korrespondent i Przewodnik*.

Co za wygoda dla czytelników, jaka oszczędność dla redakcji na druku i papierze, tudzież we względzie pocztowéj opłaty!! Moc i dzielność intellektualno-moralna *Korrespondenta Warszawskiego* we dwójnasób zwiększy się, bez powiększenia formatu.

A to wszystko sprawiło jedno ogłoszenie!

Naostatek wiadomo z chemji: że kiedy dwa ciała różnorodne kombinują się, wówczas z téj kombinacji utworzone ciało zgoła nie jest podobne do składających je piérwiastków. Własności i cechy obu ciał zacierają się, nikną, i nowe z nich ciało powstaje.

Z tego wypada: że będziemy mieli w *Korrespondencie Warszawskim* pismo, zgoła nie podobne ani do dawnego *Korrespondenta* ani do *Przewodnika*. Ten *nowy Korrespondent Warszawski* będzie produktem kombinacji starego *Korrespondenta* z *Przewodnikiem*.

Zręcznie pokryć upadek jednego pisma; przedłużyć byt jego bez prenumeratorów, bez papieru i bez druku; utworzyć nowe pismo pod starém nazwiskiem; w tém piśmie wydawać dwie razem gazety bez powiększenia formatu i podwyższenia ceny: otóż to są skutki ogłoszenia, opartego na zasadach głębokiéj, roztropnéj i dowcipnéj polityki perjodycznego dziennikarstwa.

Powiedzmy więc z Wolterem: *Grande mesure, profonde politique!*

— W drukarni Piotra i Augusta Pillerów *we Lwowie* wyszedł w tych dniach piérwszy tom, z upragnieniem od znawców oczekiwanego dzieła, pod tytułem: *O machinach parowych*, przez Józefa Bema, byłego kapitana korpusu artyllerji i inżenierji polskiéj, kawalera legji honorowéj. — Całe dzieło składać się będzie z 3 tomów i 37 rycin na pięknym papierze. Cena całego dzieła 7 ZR. w śrébrze. — Dla wiadomości czytelników naszych umieszczamy treść tomu Igo i następnych dwóch tomów.

Tom I. — Wstęp. — Rozdział I. — Piérwsze wyobrażenie o machinach parowych. — Rozdział 2. — O ciepliku. O ciepłomierze i ogniomierze. Cieplik gatunkowy. Źródła cieplika. Rozszerzanie się ciał przez napływ cieplika. O ciałach dobrych lub złych przewodnikach cieplika. Tabella cieplika i jego skutków. — Rozdział 3. — O powietrzu atmosferycznem. Barometry. Ściśliwość powietrza. Ciężkość gatunkowa powietrza atmosferycznego, tudzież innych ciał powietrznych. Sprężystość powietrza. Co przy zgęszczaniu i rozrzedzaniu powietrza miejsce miewa. — Rozdział 4. — O wodzie. Ściśliwość wody. Działanie cieplika na wodę. Ciężkość gatunkowa wody, tudzież innych ciał ciekłych. O wypływaniu wody z wodozbiorów. Jaka woda jest najlepsza do machin parowych. Prassy hidrauliczne. — Rozdział 5. — O parze wodnéj. Ile cieplika potrzeba do zamienienia wody na parę, różną temperaturę mającéj. Objętość pary, różną temperaturę mającéj, którą z danéj ilości wody otrzymano. Sprężystość pary. Rozszerzalność a nieściśliwość pary wodnéj. Ciężkość gatunkowa pary wodnéj. Rozprężalność pary wodnéj. Wypływanie pary wodnéj różnemi otworami. Powtórzenie główniejszych własności pary wodnéj i tabella normalna. Skutek właściwy pary wodnéj. Uwagi nad powiększaniem się sprężystości pary wodnéj i jéj skutkiem. Ile pary potrzeba do machiny parowéj, któréjby wymiary były dane. — Rozdział 6. — O opale używanym w machinach parowych. Skutek opału, to jest: jaką ilość pary tenże utworzyć może. — Rozdział 7. — O metalach używanych do budowy machin parowych. Siła metalów.

Tom II. — Rozdział 8. — §. 1. Piece proste. Piece dymożerne. Kraty pieców. Regulator komina. — §. 2 Kotły. Grubość i kształt kotłów. Kotły machin ciśnienia niskiego i wysokiego. Wielkość kotłów, zastosowana do ilości potrzebnéj pary. Ilość wody w kotle. Skazówki wodne. Upust zasiłkowy. Pływki. Wodozbiory kotła. Pompa zasiłkowa. Woda zasiłkowa. Rury parowe. Klapy pewności. Paromierze. Klapa oddechowa. Dziúra czystości i rurka odchodowa. Szyje kotła. Szyje pakułowe. Proba kotłów. Kotły ze wszystkiém co do nich należy. — §. 3. Walce parowe. Stemple do nich. Parozbiory, klapy i kurki parowe. — §. 4. Oziębiacze i części do nich należące. Ile wody potrzeba do oziębiania pary. Wodozbiory główne, studnie. Pompa wodno-powietrzna. Upust i skazówka oziębiacza. Próżniomierz. Najlepsze urządzenie oziębiacza. Pompa do wody zimnéj. — §. 5. Przesyłanie i przeistaczanie ruchu. Kibić. Organiochrony. Ruchodrągi. Korba. Koło szalone. Korba kolankowa. Połkole zębate. Mimośredniki. Wał poziomy. Koła pasowe. Koła kątowe. Sznury. Drągi. Zawieszenie ruchu. Wykreślenie zębów epicykloidowych. §. 6. Regulowanie ruchu machin parowych. Regulatory klap i kurków parowych. Moderator i klapa kołowrotowa, tudzież kurek regulujący.

Tom III. — O machinach parowych w ogólności. — Rozdział 9. §. 1. Skład, siła i działanie machin parowych. Oszacowanie siły machin parowych. Uwagi nad składem, budową i siłą machin parowych. — §. 2. Różne rodzaje machin parowych ciśnienia niskiego. Machiny parowe P. Savarego. Machina P. Newkomena. Machiny P. Watta. Machina fabryki warszawskiéj sukna. Machina mennicy warszawskiéj. Machina arsenału warszawskiego. Machina P. Maudslaj. Machina PP. Albert i Martin. Machina obrotowa PP. Mastermann. — §. 3. Machiny parowe ciśnienia wysokiego. Machina ze skutkiem pojedynczym. Machina P. Oliver Evans. Machina do statku parowego. Machiny układu P. Woolf. Machiny P. Umphrej Edwards. Machiny PP. Aithen i Steel. Machina P. Perkins. §. 4. Różne zewnętrzne urządzenia machin parowych. Machina bezkibitna. Machina z walcami ruchomemi Pana Mansby. — §. 5. Cena machin parowych. — §. 6. Porównanie machin parowych ciśnienia niskiego z machinami ciśnienia wysokiego. Czyli w machinach układu P. Watta korzystnie używać można pary wysokiego ciśnienia. — §. 7. Największe machiny parowe. — §. 8. Odbiór i usłużenie machin parowych. Puszczenie machiny parowéj. Ostrożności, które zachować potrzeba w ciągu ruchu machin parowych. Zatrzymanie machiny parowéj. Tłustości do machin parowych.

Czyszczenie i opatrywanie machin parowych. Kity różne. — Rozdział 10. — Użycie machin parowych. Statki parowe. Wozy parowe. — Rozdział 11. — Pękanie machin parowych i sposoby zapobieżenia temu. — Rozdział 12. — Zastosowanie wszystkich prawideł do budowy machin parowych. — Rozdział 13. — Historja machin parowych. Przypisy. Wyłożenie rycin. Słownik wyrazów technicznych. — Dziś zrana ciepła stopni 5. — Wczoraj w poł. ciepła 16.

ANGLJA. — *Z Londynu, dnia 28 kwietnia.* — Prawodawcze zgromadzenie na wyspie Jamajce wyznaczyło nagrody od 50 do 250 f. s. za wychowanie dzieci ubogich, za uprawę i fabrykację tytuniu, konopi, koszenili i indygo, za fabrykację wyrobów bawełnianych, za wywożenie wełny krajowéj.

— Gazety londyńskie umieściły memorjał podany przez wielu znakomitych kupców rządowi z wnioskiem, aby rozpoczęte były z gabinetem hiszpańskim układy względem uznania niepodległości osad południowo-amerykańskich. Mówią, że ministrowie uczynią wkrótce w téj mierze coś stanowczego.

— W ostatnim numerze pisma Quarterly Review znajduje się artykuł dokt. Southey, obrońcy wszystkiego, *co jest*, napominający panów angielskich, aby sposób życia do okoliczności teraźniéjszych zastosowali.

— Pewien gospodarz angielski ma psa z Nowéj Funlandji, który mu nosi listy na pocztę o 3 mile ang. odległą.

— W Leicester odbyło się niedawno wielkie zgromadzenie obywateli, na którém postanowiono podać do parlamentu prośbę o zniesienie teraźniéjszych praw zbożowych. Przewodniczący zgromadzeniu P. Bailey wystawił w mowie swojéj początek i zgubną naturę praw, które obciążają takim podatkiem piérwsze i najpotrzebniéjsze artykuły żywności. Inny mówca nazwał właścicieli ziemskich i samokupczących zbożem najgorszymi nieprzyjaciołmi pracującéj w Anglji ludności. „Zamienili oni, były jego słowa, błogosławieństwo Niebios w przekleństwo i zatruli źródła naszego szczęścia.“ Trzeci mówca rzekł: „Anglicy! Jeśli nie wygasła w sercach waszych miłość wolności i przemysłowéj pracowitości, jeśli duch publiczny i miłość ojczyzny nie przeniosły się z téj wyspy na ląd stały, jeśli przywiązujecie jeszcze jakową wartość do waszego i potomków waszych szczęścia, połączcie się, usuńcie na stronę przesądy i ducha stronniczego i jeśli władza prawodawcza nie wysłucha waszych prośb, złóżcie u stóp tronu żądanie, aby *zaspokojone* było prawo wasze do dobrodziéjstw konstytucji angielskiéj.“ P. Miller mówił z wielką gwałtownością przeciw ministrom i reprezentantom narodu, którzy na jego prośby są obojętni.

Goniec londyński umieścił z powodu wspomnionego zgromadzenia następujący artykuł: „Ubolewamy nad przyjęciem takowego systematu, bo, pominąwszy to, że przynajmniéj podług naszego zdania, żaden nie wyniknie ztąd pożytek praktyczny, zmierza on tylko do oburzenia umysłów, a szczególniéj pomiędzy pracującą ludnością i do utwierdzenia w nich mniemania, że złe czasy są skutkiem złego rządu, nie zaś przyczyn, które nie zależą od kontrolli rządu. Ponieważ niewiemy poszczególnie o uchwałach zgromadzenia leicesterskiego, zapytujemy tych panów: Czy chcą może zniesienia wszystkich praw zbożowych, tak, iżby zawsze i bez żadnego ograniczenia wolno było wprowadzać pszenicę? Czy przydałoby się to na co dzierżawcy, albo robotnikowi? Czy piérwszy mógłby sprzedawać ją po takiéj cenie, któraby wynagrodziła jego prace, a robotnik, czy mógłby otrzymywać zapłatę, wystarczającą na opędzenie wszystkich potrzeb życia? Słychać skargi, że właściciele ziemscy żądają od dzierżawców za wiele, my wszakże rozumiemy, że skargi te rozgłaszane są od jednego do drugiego końca królestwa, aby powiększyć przeciw właścicielom gniew niezasłużony. Jeśli właściciel nie znajdzie dzierżawcy, sam będzie musiał zniżyć czynsz dzierżawny. Rzecz ma się tu zupełnie tak, jak z innemi artykułami cenę mającemi, a mianowicie, że ten, co się przekonał, że tyle, ile żąda, za artykuł swój dostać nie może, zniża jego cenę. Niegodnie jest krzyczyć na właścicieli jak gdyby byli uciemiężycielami dzierżawców, a zatém włościan i rękodzielników. Ci, co tak czynią, rozerwać chcą węzły wzajemnéj życzliwości między właścicielem i wieśniakiem, a zniszczyć pomiędzy nimi wszelkie zaufanie.“

— W skutku ukończenia sprawy katolickiéj zaszły w Dublinie rozmaite uderzające zmiany, a najszczególniéjszą jest ta, iż Brunszwicy zaczynają być przyjaciołmi O'Connella. Podczas kiedy głośno uskarżają się na odszczepieństwo swoich panegirystów, porównywają wierną przychylność O'Connella do sprawy katolickiéj, i teraz, kiedy już niema przedmiotu sporu, gotowi są postawić go na czele przedsięwzięcia do powszechnego dobra zmierzającego, do którego każdy bez różnicy wiary przykładać się może. Mówią nawet, że sami chcą go wybrać na reprezentanta do parlamentu z korporacji protestanckiéj w Dublinie. Gdyby wybór ten przyszedł do skutku, byłoby to istotnie zdarzenie jedno ze szczególniéjszych w nowszych czasach. W ogólności błogie emancypacji skutki już teraz widocznie się okazują; między innemi donoszą z Clare w Irlandji, że tam przybył bogaty kapitalista angielski i myśli założyć wielką fabrykę koronek, która zatrudni 400 dziewcząt od lat 10 do 16. „Szczęśliwe dni, woła *Limerik Post* zbliżają się do Irlandji.“

— Król J. przeznacza co rok dwa medale, każdy po 50 gwineów, któremi towarzystwo literatury rozrządza. Tego roku przysądziło towarzystwo obadwa medale Panu Roscoe za napisanie żywotów Leona X i Lorenca Medyceusza.

— *Goniec londyński* umieścił uwagi nad skargami, jakie prawie we wszystkich krajach europejskich z powodu upadku handlu słyszyć się dają i przy końcu tych uwag, mówi: „Zazdrość z jaką każdy kraj na handel zagraniczny kraju sąsiedzkiego spogląda, szkodzi wszystkim krajom. Nie możemy pojąć, dla jakiéj przyczyny, nie przychodzą do skutku pomiędzy wszystkiemi krajami europejskiemi traktaty handlowe, na warunkach liberalnych oparte; wszystkie systemy zakazowe, które w tym stanie, jak są dziś, ułatwiają tylko handel ukradkowy, należałoby znieść przez te traktaty. Byłby to zaraz środek nie zupełnie uniwersalny, ale zawsze dobry, kiedy lepszego nie znamy.“

— Nowy prezydent Zjednoczonych Krajów, wynagrodził wydawców trzech gazet amerykańskich które mocną opozycję przeciwko administracji Pana Adams utrzymywały, umieszczeniem ich na bardzo korzystnych urzędach

— Towarzystwo jeograficzne w Paryżu, przyznało sławnemu wędrownikowi do biegunów, Panu Franklin, medal swój coroczny złoty, wartości tysiąca franków.

FRANCJA. — Zapewniają, że minister handlu wyznaczył kommissję do zdania sprawy o rękodzielniach angielskich. Członkowie mają dostać po 200,000 fr. na koszta podróży, i pozwolenie wprowadzenia próbek rozmaitych towarów za 300,000.

GRECJA. — Pszczoła grecka potwierdziła wiadomość o zwołaniu w Eginie kongresu narodowego Grecji na dzień 27 maja 1829. Prowincje oswobodzone zaczęły się zajmować wyborami od drugiéj połowy marca. Po wydaniu dekretu, kongres narodowy zwołującego, ogłosił prezydent następującą odezwę do Greków: „Od chwili, w któréj wzięliśmy na siebie obowiązki, jakie się wam włożyć na nas podobało, pragnęliśmy najusilniéj zgromadzić waszych pełnomocników na kongres narodowy. Rok już

upłynął i dziś jeszcze zaledwie rachować możemy na spełnienie tego życzenia. Wiecie o przyczynach téj zwłoki, a my nie wątpimy, że umiécie je dostatecznie ocenić i że spólnie z nami nad tém ubolewacie. Czwarty kongres, na który pełnomocników swoich wysłać wezwani jesteście, zgromadzi się pośród najważniéjszych okoliczności, w obec świata cywilizowanego, pod okiem mocarstw, które zaszczycają Grecję swoją opieką. Reprezentanci wasi będą mieli do rozważenia i roztrząsnienia arcyważne pytania, z którémi się wiążą wszystkie prawe nadzieje wasze. Ustanowicie ich, jako depozytarjuszów zupełnego zaufania waszego, które oni mądrością swoich obrad będą musieli usprawiedliwić. Wybór wasz najprzód wyborców, a następnie pełnomocników, wkłada zatém na was niezmierną odpowiedzialność. W braku praw, uczyniliśmy wszystko, co było w naszéj mocy, aby utworzenie kongresu narodowego postawić pod opiekę form ochronnych, przez co, o ile to od nas zależało, zmniejszyliśmy ciężar waszéj odpowiedzialności. Jako piérwsza zwierzchność wasza, nie mogliśmy więcéj uczynić dla zasłonienia was od niebezpieczeństwa takich wyborów, któreby w skutkach niemylnie narazić musiały wasz szlachetny i prawy sposób myślenia. Pozostaje nam tylko wezwać dla was pomocy Boskiéj. Dałyby nieba, aby tylko głos sumienia, i tylko interes Grecji, przewodniczył wam podczas wyborów, do których was powołują obowiązki i prawa. Bodajby tym sposobem nie spełzły na niczém, niezliczne ofiary, któreście ponieśli, aby postawić ojczyznę pod panowaniem praw w zaszczytnym rzędzie pomiędzy narodami." (Następują podpisy).

TURCJA. — *Goniec Smirneński* umieścił następujący list z Alexandrji d. 5 marca pisany: Ze Stambułu przybywa Tatar po Tatarze, z depeszami do vice-króla wzywającemi o wojsko. Vice-król posyła sułtanowi 12,000 regularnéj piechoty i 1000 jazdy. Wojsko to dostanie się do Turcji przez puszczę Syryjską, a dowodzić niém będzie wyniesiony niedawno na godność seraskiera Kiaja Bey. Okręty tureckie ze zbożem wyładowały na powrót po otrzymanéj wiadomości o blokadzie Dardanelów.

— Goniec Smirneński umieścił znane już powiększéj części wiadomości że Stambułu pod d. 11 i 18 marca, pomiędzy któremi znajdują się następujące szczegóły: Tylko Ulemowie mogą nosić szale białe około głowy, a ci, co pochodzą od proroka, mogą nosić turbany zielone. Ministrowie i panowie tureccy odróżniają się od reszty ludności tylko dekoracją brylantową na czapce, lub piersiach. Sam sułtan będzie nosił na prostéj sukni wielką brylantami wysadzaną wstęgę.

Mowa króla angielskiego zaspokoiła dywan.

Mówią, iż statki palne, które się znajdowały przy Dardanellach, powróciły do portu stambulskiego i wraz z flottą z 10 zupełnie uzbrojonych okrętów złożoną popłynąć miały na morze czarne.

Wojsko w obozie Ramid musztruje się dniem i nocą. Obecność Sułtana ożywia wszystko, a pomimo, że w szczegóły wchodzi, załatwia jednak ogólne interesa kraju z wielką przytomnością umysłu. Uorganizowana i regularna siła zbrojna turecka składa się 25 szwadronów jazdy, rozłożonéj w rozmaitych obozach, z 6 szwadronów w obozie Ramid, każdy szwadron ma 100 żołnierzy. Piechota regularna składa się z 15 batalionów, każdy o 1000 ludzi stojących kwaterą w koszarach stambulskich, i z 45 batalionów, będących przy wojsku. W artylerji pozostał jeszcze dawny system, ale wszyscy topszowie i bombardjerowie przywiązani są do sułtana, któremu wielokrotnie, a mianowicie w czasie znoszenia janczarów, wierności swojéj dali dowody. Przy wojsku tureckiém znajduje się tylko 6 instruktorów europejskich: Kapitan Calosso przy jeździe; P. P. Gaillard i Righini przy piechocie: Rizzi przy artyllerji konnéj; N..... przy artyllerji pieszéj; Barras przy piechocie organizującéj się w Alepo. O ilości nieregularnego wojska tureckiego nie można wiedzieć z pewnością. W przeszłocznéj wojnie rozdawano w Szumli przez kilka miesięcy po 107,000 racji. W innych punktach od Dunaju do gór bałkańskich, może być około 50,000 wojska, które na zimę zwyczajem swoim, do domów rozeszło się było, ale teraz znowu stanęło pod chorągwiami. Od trzech miesięcy przybywają ciągle nowe posiłki i zgromadzają się w Adrjanopolu. Bośnia, która w zeszłym roku nie dostawiła kontyngensu, zapewne dostawi go w tym roku.

— Ostatniéj soboty karnawałowéj, dawał (jakieśmy już o tém wspomnieli) internuncjusz austrjacki bal maskowy, na którym odznaczało się szczególniéj poselstwo sardyńskie ubiorami z czasów rycerskich. Wśród zabawy przybyły dwie z prostotą ale bogate ubrane maski, przywitały internuncjusza, jako gospodarza i nie odpowiadały nikomu na czynione sobie pytania, oddaliły się zaś dopiéro wtenczas, gdy się dostatecznie i z zajęciem przypatrzyły rozmaitym gruppom ozdobnie poubiéranych masek. Przy drzwiach czekał na nie dosyć liczny orszak turecki. Powaga w postawie i chodzie naprowadzała na domysł, że to byli Turcy i nawet znakomici, zostawili bowiem służbie niezwyczajne dowody hojności. Późniéj tyle tylko dowiedziano się o tych dwóch maskach, iż maski te na czółnie, prywatnych i tajemnie z pałacu Porty popłynęły i tamże wróciły. (Dostrzegacz austrjacki potwierdza tę wiadomość, ale domysł, jakoby pod maskami temi ukrywali się sułtan i Berber baszi uważa za bezzasadny.)

— Z Trapezuntu przysłano znaczne zapasy zboża.

— Wszyscy znakomici Turcy porobili testamenta i gotowi są iść za sułtanem.

— Gazeta Powszechna donosi, że Dunaj wystąpił z koryta i porobił wielkie spustoszenia.

— Turcy zbierają się w znacznéj sile w okolicach Ruszczuka i Sylistrji; możemy się spodziéwać wkrótce ważnych zdarzeń.

— Szumla zdaje się być i teraz jak przeszłego roku punktem zbierania największych sił wojskowych, i wszystko każe się tu spodziéwać najmocniéjszego odporu.

— Od granic serbskich donosi taż gazeta: Straszliwe czynią się przysposobienia w wojsku ze względu na wydane rozkazy pustoszenia wszystkiego wrazie odwrotu. Wprawdzie zawsze mieli Turcy we zwyczaju pustoszyć okolice, z których oddalać się musieli; ale tą razą myślą postępować systematycznie w téj mierze, i zdaje się jakoby sztab główny zostawiony w Stambule pod sprawą byłego officera niemieckiego, pracował nad organizacją porządnego systematu palenia, dla zakrycia odwrotu w przypadku przegranéj bitwy. Nie ulega zaprzeczeniu, że tym sposobem wstrzymać można prędki postęp zwycięzkiego wojska, ale jakże smutne widoki otwierają się z takiego zamysłu dla mieszkańców Bulgarji i Rumelji!

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR FRANCUZKI. Dziś komedjo-opera: *Malvina ou un mariage d'inclination.* Zakończy komedjo-opera: *Le landaw ou l'hospitalitè.*

Dziś w sali redutowéj cztérnastoletni Stefan Heller będzie miał zaszczyt dać koncert na fortepjanie.

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.

KANTOR GŁÓWNY GAZETY POL. PRZY ULICY NOWOMIEJSKIEJ NRO 163. ● W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ZABIEJ NRO 472